

# Primabaleriny, kreatorki niepowtarzalnych układów

**BALET**  
**Dziesięć kobiet, które zrewolucjonizowały taniec, bohaterkami książki Jacka Marczyńskiego.**

Wielka przyjemność czytać eseje autorstwa specjalisty, który zarazem swobodnie przekracza granice swej specjalności. Jacek Marczyński, wybitny znawca muzyki poważnej i baletu, wziął pod lupę historię ulubionej dziedziny, a przy okazji nakreślił tło kulturowe ostatniego stulecia.

„Dziesięć tańczących kobiet” to zbiór esejów o paniach, którym zawdzięczamy nowatorskie podejście do tańca. Nie tyle kontynuacja, ile dopełnienie opublikowanego

dwa lata temu tomu „Dziesięciu tańczących facetów”.

Nie da się ukryć – w historii choreografii prym wiodą mężczyźni. Z różnych, głównie obyczajowych, powodów kreatorki niepowtarzalnych układów tanecznych pozostawały w cieniu, choć na scenie primabaleriny były podziwiane na równi z genialnymi tancerzami.

Jacek Marczyński spojrział łaskawym – i sprawiedliwym – okiem na dokonania choreograficzne dam. Niewątpliwie pomogły im się wybić procesy emancypacyjne zachodzące w ostatnich dekadach we wszystkich dziedzinach życia, ale też wycucie czasu, antycypacja tego, co nieuchronnie w sztuce miało nastąpić.



**Jacek Marczyński**  
**DZIESIĘĆ TAŃCĄCYCH**  
**KOBIET**

*Axis Mundi, 2016*

We wstępie, zanim Marczyński przechodzi do omówień poszczególnych biografii, zamieszczona została rozmowa z Krzysztofem Pastorem, czołowym twórcą naszego baletu. To głos praktyka, który pozwala spojrzeć na balet z jeszcze innej perspektywy. Na pytanie autora o dzisiejszą wartość dokonań

Isadory Duncan Pastor odpowiada pytaniem: „A czy coś zachowało się z jej repertuaru?”.

Odpowiedź jest przecząca, jednak nie sposób pominąć wpływu Duncan na kierunek, w jakim rozwijał się nowoczesny balet. Ba, ta tańcząca półnagą gwiazda ma też wkład w historię sztuki, poezję i... popkulturę. Jakkolwiek by było, tragiczno-komiczna śmierć primabaleriny, zmagającej się z nadwagą i nadmierną zachłannością na seks, stała się lejtmotywem wielu bulwarowych sensacji. A przecież improwizacje tej Amerykanki, jej żywiołowe i instynktowne reagowanie na muzykę wyswobodziły taniec ze sztywnych XIX-wiecznych kanonów.

Marczyński prezentuje swoje bohaterki chronologicznie – od

Duncan przechodzi do młodszej od niej o 17 lat Marthy Graham, kolejnej nietuzinkowej baleriny, której przygoda z tańcem zaczęła się dopiero po przekroczeniu 22. roku życia. „Taniec mówi to, czego słowa nie potrafią” – mawiała twórczyni Graham School of Contemporary Dance. „Nie znaczy to, że opowiada jakąś historię, ale przekazuje ludziom uczucie, wrażenie”.

Jej słowa można uznać za motto książki oraz credo, pod którym mogłaby się podpisać bohaterki. Jest wśród nich Rosjanka Maja Plisiecka, Brytyjka Margot Fonteyn, Kubanka Alicia Alonso, Niemka Pina Bausch i niejako na deser – bo jej życiorys zamyka zestaw – jedyna Polka Bronisława Niżyńska,

siostra niesamowitego Waława. Międzynarodówka genialnych, walecznych i... niezniszczalnych kobiet.

Większość z nich dotrwała (lub trwa nadal) do późnego wieku. „Z emeryturą poczekam, aż skończę setkę” – wyznała 90-letnia Alicia Alonso. Jacek Marczyński pisze o niej z wielką sympatią i zrozumieniem (tłumaczy nawet sympatię dla Fidela Castro!), jak i o pozostałych heroinach baletu. Lektura obowiązkowa dla wszystkich, którym twórcza kariera w głowie. ©© –Monika Małkowska



**Konkurs**

Dla czytelników mamy osiem książek Jacka Marczyńskiego

[rp.pl/kultura](http://rp.pl/kultura)